



**Jedlnia,
wieś królewska**

Cud, miód i obwarzanki

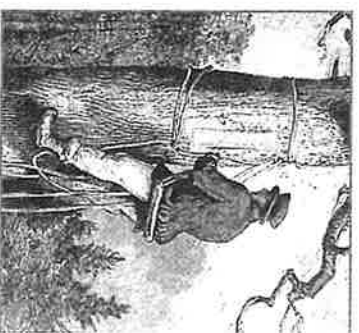
PORZĄDEK PRAWA OBELNEGO

Cud, miód i obwarzanki

Różne są wyjaśnienia i próby określenia czym było prawo obelne, którym Jedlnia rządziła się już w najdawniejszych czasach, przez kogo nadane i spisane. Zygmunt Gloger, autor *Encyklopedii Staropolskiej* pod hasłem „obelne prawo” zamieszcza takie wyjaśnienie: *Starożytna wieś Jedlnia pod Radomiem, o której Długosz w „Liber beneficiorum” pisze, że należy do króla i że mieszkańcy więcej łowiecztwu niż rolnictwu są oddani, posiadała własny sąd łowiecki zwany prawem obelne. Zupelnie inaczej tłumaczy to określenie ks. Gacki, wywodząc polski rodowód tego słowa od barci, nazywanej także „obliżą”, jako że oblażyło się ją po bartnym powrozie. Pótwierdzenie użycia tego słowa w takim znaczeniu przynoszą dokumenty z XIV wieku opactwa sieciechowskiego, także świadczą za tym nazwy bartniczych dawniej wsi – Oblin w parafii Maciejowice, Obelniki w parafii Trzebieiszów. Myraz oblina użyty 1378 roku wskazuje, iż stowarzyszenie bartne w Jedlni powstało, jeśli nie wcześniej, to przynajmniej w XIV wieku, kiedy starostowie obelni jedlenscy, obelnicy, urządzi obelny, a następnie sąd obelny i prawo obelne, znaczyły tyż co później bartnicy, przełożeni bartników, urządzi i sąd bartny, prawo bartne.*

Najprawdopodobniej rządzono się prawem obelny w Jedlni na wiele lat wcześniej, niemniej pierwszy zachowany zapis datowany jest na 1572 rok. Od tego najstarszego aktu zaczął się pierwszy zeszyt, który obejmował 43 karty, czyli 86 stron, kończący się na zapisach z roku 1658. Dwa pozostałe zeszyty obejmowały okresy od 1738 do 1769 i od 1781 do 1835 roku. Zachował się jedynie odpis dokonany przez ks. Gackiego wydany w 1874 roku w Radomiu w drukarni Jana Kantego Trzebińskiego pod tytułem *Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa*. Oryginał, zacytuowany *Acti i zapisy wprowadzające do wiecznych ksiąg i prawa świętego obelnego*, zaginęł. Załączony do akt sądowych został przesłany do Petersburga. *Przy aktach [...] znajdowała się księga stara, oprawna in 4-o służąca dla dóbr Jedlni do ekonomii Kozienieckiej należących, w której na początku był wywód, że na mocy przywileju króla Władysława Jagiełły, podczas zjazdu wahnego szlachy pol-*

skiej i litewskiej celem unii pod Jedlnią zebranej, nadane zostało tym dobrom prawo obelne. My możemy jedynie przypuszczać, że król łaskawie zezwolił, by odwieczne, bardzo zresztą surowe zwyczajowe prawo, zostało oficjalnie Jedlni przywrócone. Prawo bartne przenikało bowiem od dawna do urzędowych aktów prawnych, jako zwyczajowe weszło do statutu Kazimierza Wielkiego w 1347 roku, statutu warckiego Władysława Jagiełły z 1423 roku, do jego uregulowania odwoływały się przywileje i uchwały sejmowe tych czasów. W ten sposób, już bez przesady, na długie lata, rządząca się własnym prawem wieś stała się „jurysdykcyjną rzeczpospolną bartną”.



W siódmym niebie sprawiedliwych

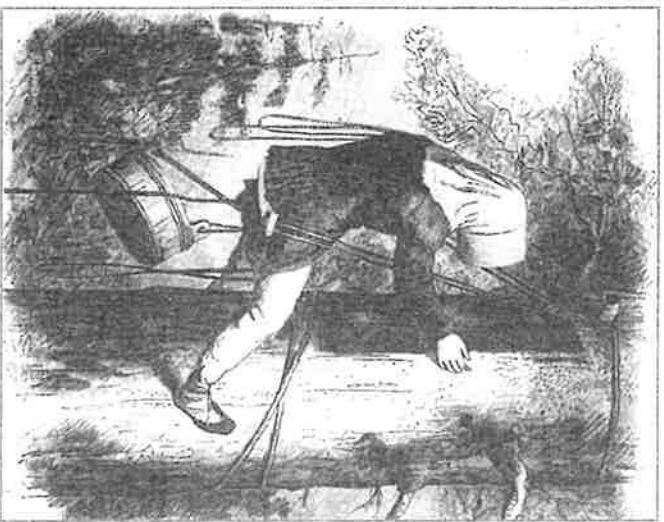
Czym się zajmowało, jakie dziedziny życia regulowało prawo obelne? Zapisy ksiąg w największym stopniu dotyczą sprzedaży, zamiany, darowizny barci osiadłych lub opuszczonych przez pszczoły. Oprócz barci akta obelne obejmują sprzedaż i zastawy gruntów, działy ruchomości i nieruchomości, działy spadkowe, zapisy przedślubne. Najogólniej: regulowały wszystkie dziedziny życia, od zasad gospodarowania po prawo karamia za przestępstwa. Prostoła tych zapisów nie pozwalała na przekłamania, półprawdy i nadinterpretacje. Akty tego prawa w odrębnym zapisie zawarte są w księdze *Porządek sprawy wszelkiej sągiad Jedlenskich tak około przedawany albo kupowany ymienna albo jakimkolwiek obyczaiem darowany albo pożyczany jak około barczy jako też roi albo y inszego ymienna*. Księga zawiera 395 postanowień sądu obelnego datowanych na lata od 1572 do 1683 i jeden zapis na stronie 52 będący zbiorem praw pod tytułem *Porządek prawa obelnego*. W oryginalne zapisie brzmi to tak:

– *Od dawnych czasów koby się ważył na czyje pszczoły wydrzeć, wymien takowej kary grzywnien 15 albo katu w ręce. Druga wyina do dworu K.J.Mci grzywnien 15.*
– *A któryby bartnyk drzewo sciągn także powynien dacz prawa obelnemu grzywnien 3.*

– *Iem któryby obcian gałęzie z cudzej szosnieny powynien dacz prawa obelnemu grzywnien 3.*

– *Iem któryby Roie brał chlustem na sosznia chodzitł powynien oddacz grzywnien 3 prawu obelnemu.*

Caly kodeks karny w czterech prostych zdaniach. Wydarcie pszczoł, ścięcie drzewa, obcięcie gałęzi u drzewa bartnego, kradzież roju. Prawo obelne nie zawiera szczegółowych przepisów porządkowych, o przestrzeganiu oznaczeń barci i ochronie granic ziem bartnej, niemniej sąd obelny sprawował nadzór przy wyzna-



czaniu bartnikom nowych „kątów” i określał dokładnie ich zasięg terytorialny. Ks. Gacki tak tłumaczy określenie „kąta”: *Okrąg, kwadrat, klin lub inna przestrzeń lasu, odznaczona drogami, rzeczkami, ługami, niwkami, łąkami zwel się kątem, w którym mieściło się około 12 bartników ze swoją barcią i swojemi wyczeniemmi łąkami i niwkami. Knieja, bartnicy, którzy wspólnie objęli część puszczy tworzyli odrębne stowarzyszenie, bartną jednię. Wśród wymienionych w *Regestrum bonorum* z 1507 roku dwunastu kniei, które nazwy swoje wzięły od nazw miejscowości, największa terytorialnie jest knieja Jedlnieńska, w której na czas*

tamten 55 bartników gospodarzyło w wydzielonych 37 i ½ kątach. Na Jedlnię przypadło 33 obelników, reszta na pozostałe 11 wsi. Zaledwie 25 lat później w Jedlni było już 44 obelników. I mimo że Kozienice rosły w znaczenie i potęgę, to jurysdykcja jedlnieńska obejmowała Kozienice, Kozłów, Gzowice, Jastrzębie, Mąkosy, sięgała po Bartodziejce. I ta sądownicza zwierzchność prawa obelnego z Jedlni nad Kozienicami utrzymywała się aż do 1745 roku, kiedy spisujący inwentarz urzędnicy królewscy zakazali pozywania do sądu obelnego w Jedlni bartników z innych miejscowości.

Prosta była też procedura powoływania starosty i całego prawa obelnego. Zachował się taki zapis z 1798 roku: *My, zgromadzenie obelnego prawa zjechawszy się do obrania starosty prawa obelnego bartnickiego [...] wszyscy zgodno obraliśmy Mateusza Sekulę starostę, czyli sądziego sprawiedliwości prawa obelnego, przytem ławników sześciu i dalej wymienia jednego z Kozienic, dwu z Jedlni, jednego z Jaroszek, jednego z Mąkos, jednego z Kozłowa.*

Znamiennie są słowa, którymi powoływani są świadkowie stanowionych orzeczeń, a którymi kończą się wyroki obelnego sądu: *... przystem byli sąsiedzi i przyjaciele; ... działo się to przy uczciwym urzędzie; ... na to się podpisują ludzie przysięgli i wiary godni.*

Bardzo surowe są uregulowania dotyczące spraw karnych. Prawo obelne w sprawach kradzieży stanowiło, iż *złodzieja ujętego na kradzieży po zachodzie słońca wolno zabić, lecz w dzień złapanego do grodu odstawić należy.* Jeszcze w 1844 roku

mieszkańcy wsi, świadomi tego prawa, dokonali samosądu na schwytanym nocą złodzieju, który ukradł woły i próbował ująć z nim do lasu. Jak pisze ks. Gacki czterech z nich, bardziej aktywnych odesłano do więzienia w Sandomierzu, a tam z tęsknoty czy na tyfus poumierali.

Rzeczpospolita bartna

Bartnicy ze względu na poważanie, bogactwo i surowe prawa, którymi się kierowali, oraz niekwestionowaną uczciwość tworzyli zamknięte bractwa. Zachowywali też specyficzne słownictwo, którego ślady można znaleźć w aktach prawa obelnego: póbór – część lasu, w której znajdowało się trzydzieści barci (sąd dawna nazwa Póbór dzisiejszego Augustowa); leziwa – sznur, na środku którego była nawleczona wąska ławeczka, to z niej bartnik podbierał miód; dzianie – wyrabianie w pniu otworu na barc; kleczenie pszczół – osadzanie młodych pszczół w górnej części barci zwanej głową; piesznia – narzędzie żelazne do wydlubywania, czyli dziania w drzewie barci; śmiat – pieniek z pszczołami.

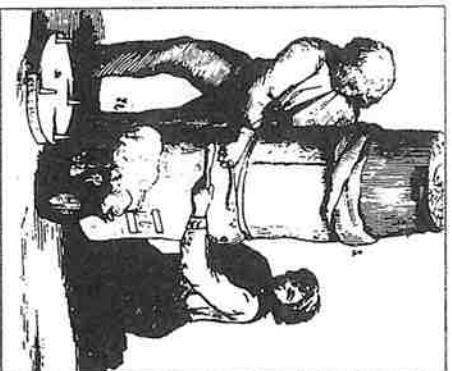
Wspomnijmy choćby sytuację opisaną przez ks. Gackiego: *puszcza od strony wsi Czarnej miała kontrowers. W nim bartnicy jedlnijscy podbierali pszczoly przy pomocy królewskiego wojska, bo panowie z Czarnej z nadwornymi swymi kozakami bronili barci i nieraz do strzałów i ran nawet przychodziło.*

A tam, gdzie komuś zaczyna działać się dobrze zwykle pojawiają się poborcy podatkowi, by upomnieć się o swoje. Ich wątpliwości są zawsze takie same – w jaki sposób podnieść podatki? Zapis tych rozterek pojawia się w *Regestrum bonorum* z roku 1507, kiedy mowa o dani miodowej: *Również w pobieraniu danin tego rodzaju potrzebne jest przeważnie należyte urządzenie lepsze niż przedtem. Albowiem jest wielu, którzy pod jedną i tą samą opłatą, która z dawna zwykła być dawana, znaczenie sobie pomnożyli pożyczki (liczbę barci) i z dnia na dzień rosną ich pożyczki zwłaszcza w puszczy Jedlniejskiej. W 238 lat później ponownie wraca sprawa rewizji podatku od barci, tym razem zupełnie odmienne są strony sporu i przyczyny. W Inwentarzu Ekononii Kozienickiej z 1745 roku*

skarżą się bartnicy, że opłacane według dawnego zwyczajaju podatki są rażąco wysokie. *Dañ miodową różni różnie dają, jedni po garnca, drudzy po dwa, inni mniej lub więcej, od wielubys zaś barci należał garniec nie można dojść prawdy, a wielu ich skwiraczy że nawet garnca albo półgar-*



Sosna bartna o średnicy 170 cm ściana w Kozłowie w 1927 r. – Jedlnia z ośmiu barci z Puszczy Kozienickiej



Młóśnienie pszczoł

ca miodu nie mają z czego dawać, chcące tedy w tej mierze dożyć prawdy, wiele którzy mają barci osiadłych y nie osiadłych y jeżeli sprawiedliwą dan dać zlecio się zwierzchności dworskiej aby z leśniczymi y z bartnikami na przysług da Bóg wiosnę zrewidowali wszystkie barci tak w jedleriskiej jako y Kozienieckiej. Ironia losu sprawia, że w obu tak odległych sytuacjach argument, na który powołują się strony, jest taki sam – potrzeba reformy systemu podatków, który nie nadąża za zmianami. Ten czas, który niezauważenie przeminał, obejmował i okres świetności bartnictwa w Jedlni i okres jego upadku. Reforma podatkowa z 1764 roku, przyjmująca za podstawę obliczenia dani miodowej ilość zasiedlonych drzew bartnych po 15 groszy od barci, już niczego nie mogła zmienić. Jedlnia wchodziła w zupełnie inny okres — utraty znaczenia i świetności.

Republika bartna w Jedlni rządząca się obelnym prawem pewnie nie wytrzymałaby próby czasu. Ale zanim do tego doszło wniósł się w to wszystko urząd leśny, chcąc uregulować służebność w lasach rządowych. Dość, że 22 grudnia 1836 roku komisya rządowa poleciła zawiadomić bartników, że każdy włóścianin może ściąć drzewo bartne i odpiłowawszy z niego pieńek z pszczołami, takowy z lasu wywieść bezpłatnie do domu. Termin naznaczono do ostatniego dnia marca 1837 roku, który następnie o rok przedłużono. Przy domach owe pszczoły bartne po słotach 1844 roku na zimę nie zaopatrzone do cna wynikły. Nam pozostała wiara w cud, miód i obwarzanki.

Wszystkie cytowane fragmenty, przy których nie wskazano źródła, pochodzą z monografii ks. J. Gackiego *Jedlnia, w niej kaścioł i akta obelnego prawa*.

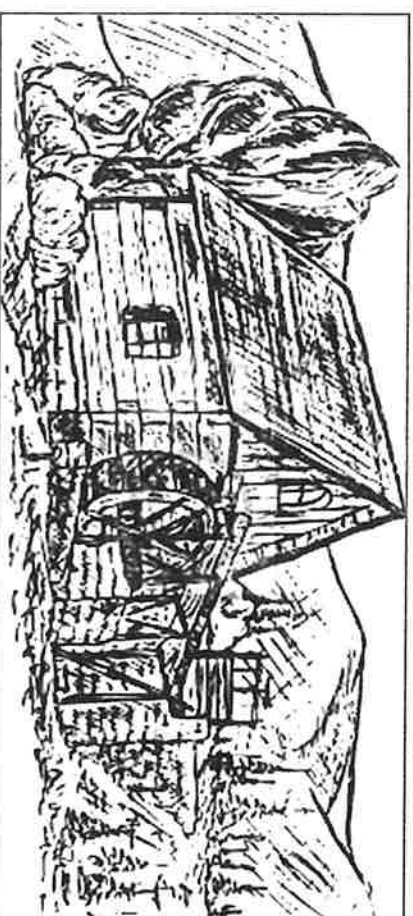
Wojciech Pestka
Jedlnia miodem słynąca – fragmenty z folderu Festynu „Przeciw Niepamięci” 2008

MEYMARZE I MEYNY

Pochody cieni. Wieczorny staw. Zakryta przez zmrók przestrzeń oczu. Łagodna kraina dotyku. Strona świata, w której spotykają się dłonie. W wieczornym zmroku otwierają się obszary milczenia, za wszystko jest dotknięcie rąk. Nawet księżyc, oparcie kiepskich poetów i domorosłych filozofów, odmienia się pośród znaczeń.

Trzy razy odmienił się księżyc. Boże młynny już miała ziarna naszego czasu, stawiska pamięci wkrótce zarosną zawałami drzew i zielskiem.

Młyn, jako mechaniczna konstrukcja inżynieryjna, pojawił się w Grecji na długo przed narodzeniem Chrystusa. Nie znano jeszcze przekładni, koło wodne osadzone było na pionowym wrzecionie, w które strumień wody uderzał z boku. Królewskie młyny w Jedlni powstały dużo później. By ominąć konieczność określenia daty ich powstania powiemy: istniały od czasów niepamiętnych. Wykorzystywały zdobycze ówczesnej techniki, system przekładni i trybów. Drewniane koło osadzone było na poziomym wale, do napędzania maszyni młyńskiej wystarczyły mały ciek wody, ledwie strumyk spiętrzony groblą, woda spadając z góry obracała kołem. Pierwsze zapisy dotyczące młynów jedlnińskich znajdujemy już w księdze uposażeń Długosza, kiedy mowa o dzieściecinie, jaką pleban „wytykał” na potrzeby kościoła



rem został zamulony, cel jednak osiągnął. [...] we wsi wytknął ulicę powyżej błot dawniejszych, którą z obojej strony właścianie o sieniach z mурowanemi komnami, o obszernych i widnych izbach, na podłodze, z komorami, lecz bez alkierzów, zabudowali. Przed przeniesieniem wsi Jedlni na nową lokacyę, były w niej 4 dymy dworskie, 1 folwarczny, 1 browarny, 3 karczmy, 1 kuznia, 119 gruntowych i 11 bezgruntowych włościańskich, razem 140 dymów; po przeniesieniu wsi na nową lokacyę: 6 dworskich, 5 leśnych, 87 włościańskich gruntowych i 1 szkoła; razem 99.

Jak z tego zapisu ks. Gackiego wynika, wsi ubyla prawie trzecia część mieszkańców. Opustoszałe jak plisie gniazda i porzucone domostwa zostały rozebrane. To kolonijne urządzenie wsi podzieliło ją na budującą się w szybkim tempie część nową, wzdłuż wytyczonej linii między lasem we wschodniej stronie a lasem rządowym na zachodzie (dziś między Sokolami a Hutą), i zamoście – obejmujące stare siedlisko: 9 domów dworskich, Poświętne z kościołem, budynkami plebańskimi i cmentarzem. Naturalną granicą stała się rzeczka, niegdyś Rozcieniem nazywana, której rozlewiska i trudne do przebycia bagna jeszcze przed budową kanału, dawały w czas trwoży schronienie kobietom i dzieciom.

Nam nie dane będą takie bezpieczne ukrycia, w godzinie próby zostanie nam tylko miłość albo nienawiść.

Wojciech Pestka
Nr 7/8 (18/19), s. 12, 2008

GENERAL DĄBROWSKI W JEDLNI

Postać generała Dąbrowskiego jest znana w każdym zakątku Polski, ale nie każdy może poszczycić się związkami z legendarnym założycielem Legionów Polskich we Włoszech. Do tego elitarnego grona zalicza się Jedlnia, w której generał stacjonował podczas wojny polsko-austriackiej w 1809 r. W obliczu 210. rocznicy warto przypomnieć okoliczności tego wydarzenia.

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 r. zlikwidowano państwo polskie i przyłączono zachodnią, Małopolskę (tj. ziemie leżące pomiędzy Wisłą a Pilicą) do Austrii. Jedenaście lat później na ziemie leżące wkraczał Napoleon Bonaparte, pokonał Prusaków i Rosjan i utworzył w 1807 r. Księstwo Warszawskie. Nie obejmowało ono zachodniej Małopolski, gdyż w tej wojnie nie uczestniczyła Austria, dlatego też granicę pomiędzy Austrią i Księstwem Warszawskim wytyczono wzdłuż rzeki Pilicy.



Wszystko zmieniło się w 1809 r., gdy Austria zaatakowała Francję oraz jej sojuszników: Saksonię i Księstwo Warszawskie. Armia austriacka wkroczyła na tereny księstwa 15 kwietnia 1809 r. i ruszyła prosto na Warszawę. Oddziały austriackie liczyły ok. 31 tys. żołnierzy, nasze wojsko, które mogło wyjść w pole, składało się zaledwie z ok. 14 tys. wojaków. W pobliżu Warszawy, pod Raszynem, naprzeciw wojsk austriackich stanął Naczelny Wódz Wojsk Polskich gen. dyw. Józef ks. Poniatowski ze wszystkimi naszymi oddziałami. Jak dramatyczny przebieg miała bitwa, która się

zegrała 19 kwietnia 1809 r. świadczy fakt, że w decydującej chwili, wobec odrotu naszych oddziałów pod naporem austriackim, Poniatowski, narazając życie, pierwszym szeregu poprowadził polskich żołnierzy do triumfalnego kontrataku.

Zwycięstwo w bitwie pod Raszynem, które uchroniło polskie wojska przed zblizieniem, oraz możliwość bronięcia się w Warszawie były silnymi argumentami negocjacjach między dowódcami obu armii. Książę Józef zaproponował, że odda Iarszawę bez walki w zamian za bezpieczne przejście wojsk polskich na wschodnią stronę Wisły. Na szczęście arcyksiążę Ferdynand d'Este nie zauważył podstępny wyraził zgodę na tę propozycję. Od tej pory aż do końca wojny, Wisła, przez którą ustrzacy nie mieli jak się przeprawić na wschód, stała się naturalną przeszkodą niemożliwiącą rozbiście słabszych wojsk polskich. Warszawa stała się „więzieniem” dla Austriaków – stało się jasne, że gdyby siły austriackie opuściły Warszawę, aby podbić resztę Księstwa Warszawskiego, to ich powrót do stolicy byłby śląpliwym i musieliby oblegać miasto.

„Uwięziony” (zatrzymany) w Warszawie arcyksiążę Ferdynand wysłał kilka mniejszych oddziałów, aby dokonały podboju polskich miast, ale nie przyniosło efektów, a w dodatku zewsząd docierały wiadomości zbrojnie dla Austriaków. kazało się, że polskie wojska pod wodzą księcia Józefa po przejściu przez Wisłę tbiły z rąk austriackich Lubelszczyznę, Zamojszczyznę i Sandomierz. Ponadto generał Dąbrowski zorganizował w Wielkopolsce dywizję liczącą około 7 tys. ochotków i idąc w stronę Warszawy zaczął wypierać oddziały austriackie. Natomiast a frontie południowym Napoleon Bonaparte wkroczył do Austrii i zajął Wiedeń. /szystko wskazywało na to, że klęska Austriaków jest bliska.

W związku z tym arcyksiążę Ferdynand zarządził na początku czerwca 1809 r. twrót z Księstwa Warszawskiego i przez Radom i Hżę dotarł pod Sandomierz, tzie znajdował się główny obóz wojsk księcia Józefa Poniatowskiego. W bitwie od Wzawarni (12 czerwca 1809 r.) po raz kolejny spróbował rozbić polską armię, e bez rezultatu. W tym czasie dowództwo austriackie zdecydowało o koncentracji i wojsk z zamiarem pokonania Napoleona Bonaparte, dlatego z końcem czerwca 309 r. rozpoczął się odwrót wojsk austriackich z zachodniej Małopolski do Czech.

W tej sytuacji Józef Poniatowski podjął decyzję o wkroczeniu polskiej armii c zachodniej Małopolski w celu wyparcia wycofujących się oddziałów austriackich i zarządził koncentrację wojsk w Radomiu. Stąd też generał Dąbrowski poprowadził trzon swej dywizji liczący około 4 tys. żołnierzy z Tarczyna przez Wartkę i0 czerwca / 1 lipca 1809 r.), Ryczywół (1/2 lipca 1809 r.) do Kozienic (2 lipca 309 r.) i z 2 na 3 lipca 1809 r. stacjonował w Jedlni. Należy domniemywać, że obad kwatery główną we dworze w Jedlni lub na plebanii, zwykli zaś żołnierze spalił stodołach i chałupach oraz obozowali wokół wsi. Ponieważ 2 lipca 1809 r. wydał w niedzielę można przypuszczać, że część żołnierzy uczestniczyła w liturgii tutejszym kościele. Można też założyć, że część mieszkańców Jedlni zaciągnę-

ła się do służby w dywizji generała Dąbrowskiego.

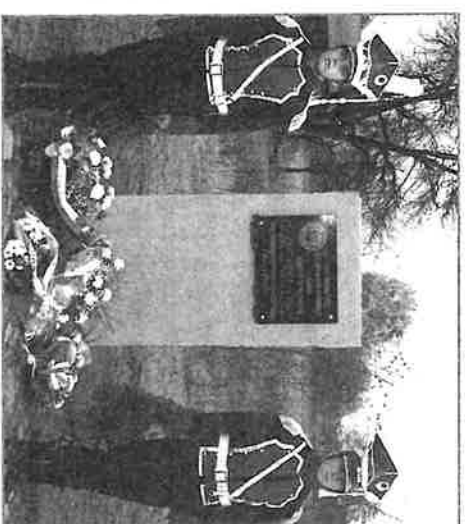
Połączone w Radomiu oddziały polskie w kolejnych dniach wymaszerowały pod wodzą księcia Józefa na południe i przez Szydłowiec (6/7 lipca 1809 r.), Kielce (8–10 lipca 1809 r.) i Jędrzejów (11/12 lipca 1809 r.) dotarły do Krakowa, który odbiły z rąk austriackich 14 lipca. Wieczorem 15 lipca dotarła do Krakowa wiadomość, że cesarz Napoleon pokonał wrogów w bitwie pod Wagram (5–6 lipca 1809 r.) i Austria kapituluje na wszystkich frontach, także wobec Księstwa Warszawskiego.

W ten sposób wojna polsko-austriacka w 1809 r., która początkowo zapowiadała się jako przegrana, przestoczyła się w nasze wielkie zwycięstwo. Wojska polskie powiększyły swój stan o ochotników, aż do około 50 tys. żołnierzy. Nie dość, że obroniliśmy niepodległość, to jeszcze odbiliśmy z rąk wroga po 14 latach okupacji Zamojszczyznę i Małopolskę z Lublinem, Jedlnią, Radomiem i Krakowem włącznie. Ziemie te, na mocy traktatu pokojowego zawartego 14 października 1809 r. w Schönbrunn, zostały przyłączone do Księstwa Warszawskiego.

Dzisiaj możemy być z tego dumni.

Marsz, marsz Dąbrowski – fragment folderu Festynu „Przeciw Niepamięci” 2019

Adam W. Gorycki



Monument upamiętniający pobyt gen. J.H. Dąbrowskiego w Jedlni (odsłonięty 11 listopada 2019 r.)

Informacje takie mogą się przyzyszczyć do ożywienia wspomnień o przeszłości Jedlni i okolicy, ciekawszych osobach i wydarzeniach.

Stanisław Zieliński

Gmina Jedlnia

Gmina zajmuje 15.049 ha. Obszar, ludności 12.000, administracyjnie podlega na 19 sołectw.

Zapraszamy należy, że z obecnego terenu gminy dn. 1 października b. r. wydziałeł zostały osady Zagóźdzon, Pionki i tereny zajęte przez Państwo. Wyrównanie Procl z czego utworzoną została nowa gmina Pionki.

Gleba na ogół dobra, przeważa pszenno-żytnia. Kultura rolna drobnych gospodarstw stoi na średnim poziomie, nad jej podniesieniem pracuje 1 kółko rolnicze, które prowadzi poletkę doświadczalną. W r. b. ukończono komasację jednej wioski w stadium organizacji znajdują się 1 mleczarnia spółdzielcza.

W wiosce Mąkolosy Nowe wybrukowano półtora km. drogi.

W r. ub. ukończono budowę 7-10 klas. wzorowej szkoły powszechnej. Również przystawiany jest materiał na budowę 4-0 klas. szkoły i zakupiony plac.

Strzeże pożarne są 3, średnio wykwiwipowane, z tych 2 mają już własne remizy a trzecia ma w budowie. Czynne są 2 oddz. Strzelca, 1 hufiec P. W., 1 kółko młodzieży wiejskiej, 1 stow. Patr., 1 kółko gosp. wiejsk., 1 Kasa Stefczyka.

Ogólny budżet na r. 1931-32 wynosi 95.501 zł 20 gr., w ten na szkolnictwo 25.266 zł 20 gr., na opiekę społ. 35.000 zł.

W skład Rady Gminnej wchodzić Pp.: Adam Król, Józef Jelonkiewicz, Józef Kamiński, Stanisław Waniek, Marcin Sieczek, Stanisław Amanowicz, Franciszek Wachol, Jan Luby, Jan Marchol, Józef Guza, Jan Cibor i Jan Mąkolosa.

*Wojtem gminy od sierpnia 1927 r. jest p. Stanisław Drela.
Sekretarzem od maja 1926 r. jest p. Francuszek Walszczyk.*

„Nowy Przebój”, r. 1931,
Nr 3 (38), s. 3, 20

GMINA JEDLINA PRZED SIEMEDZIESIĘCIU LATY (1931)

Przed paru laty w jednej z bibliotek warszawskich natknąłem się na miesięcznik „Nowy Przebój” z podtytułem „Ilustrowane czasopismo regionalne i samorządowe” z roku 1931. Podtytuł był intrygujący, bo takiego periodyku nie wymieniały przedwojenne ani powojenne bibliografie samorządu terytorialnego. Okazało się, że pismo jest ciekawe i zawiera opisy ówczesnych powiatów i gmin z całego kraju. Od czego zależał dobór opisywanych powiatów i gmin – trudno dziś orzec. Zapewne od zgody na publikację i opłacenie jej przez wybrane samorządy. Dziś jest to pierwszorzędnym źródło historyczne, bo większość materiałów do dziejów administracji przedwojennej przepadła w czasie wojny. Jak ważne było to moje odkrycie, świadczą zainteresowanie nim kilku osób, które o tym powiadomiłem, zajmujących się dziejami samorządu.

Opis Jedlni został zamieszczony w numerze 2/10/ na stronie 26. Ma charakter encyklopedyczny, podobnie jak inne opisy: ze szczególnym podkreśleniem sprawy ekonomiczno-społecznych i zamierzeniach w tym zakresie. Podaje także skład rady gminnej i zarządy gminy. Opis zamieszczony w całości. Po jego wydrukowaniu oczekuję odzewu czytelników o występujących w nim osobach, ich biegu życia, działalności samorządowej i pozycji w środowisku.

